Nr. 307. Kraków, niedziela 8 listopada 1903. Rocznik XII

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 60 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Z DNIA.

Kraków, 7 listopada.

Ogólny zjazd partyi socyalno-demokratycznej w Austryi

W niedzielę wieczorem zjeżdżają się delegaci zorganizowanego proletaryatu wszystkich narodów w Anstryi na kongres partyjny. Od wybrzeży Adryatyku i od strony Alp śnieżystych, z fabryk czeskich, z kopalń śląskich. z miast i miasteczek galicyjskich, pospieszą jedną ożywieni myślą reprezentanci młodej potęgi robotniczego ludu, na którego barkach cała budowa społeczeństw i państwa się opiera... Czesi, Polacy, Rusini i Słoweńcy zasiądą do wspólnych narad z Włochami i Niemcami i nikt nie zobaczy w swoim sąsiedzie „wroga dziedzicznego“, nikt nie usłyszy krwiożerczego frazesu szowinistycznego, stanowiącego treść najgłębszą politykującej burżuazyi w tem państwie.

Zgnębieni wszystkich narodów odnaleźli od dawna to, co ich wszystkich łączy jak braci najbliższych, odczuli potrzebę solidarności, mocniejszej nad wszystkie podziały, znaleźli drogę jasną i świetlistą pod czerwonym znakiem, powiewającym nad każdym dzisiaj ludem.

I to wszystko stało się w Austryi nie przez lekceważenie różnic narodowych, ale przeciwnie przez liczenie się z niemi, jako z czynnikiem organizacyjnym. Nikt nie czuje się w partyi socyalno-demokratycznej narodowo upośledzonym, nikt nie lęka się o utratę swego języka, swoich cech odrębności i nikt też nie jest szowinistą. Podnieść to trzeba do pierwszorzędnego znaczenia, bo kiedyś historyk naszych czasów ze zdumieniem i podziwem patrzeć będzie na ten „wyjątek“ z austryackiej reguły, na ten rozum w ogólnym nierozumie stosunków państwowych i na ten rozkwit ludzkich, braterskich uczuć w brudnych mętach szalonej nienawiści, wytwarzanej przez rzekomo „patryotyczne“ warstwy, wyzyskujące narody.

Taka solidarność mogła bez trudu powstać tylko tam, gdzie treść wspólnych dążeń była bogatą i decydującą dla walki, prowadzonej przez każdy lud z osobna. A właśnie w Austryi lud każdego narodu nie ma praw politycznych ani w państwie, ani w poszczególnych prowincyach. Narkotykiem V kuryi próbowano oszukać głód mas ludowych, pożądanie ich wywarcia wpływu w państwie. Milczeniem zimnem i nienawistnem lub wprost wykrętnem oszustwem odpowiedziały prowincyonalne kliki sejmowe na wołanie ludu o prawo wyborcze. I niema chyba większej dla tego ludu satysfakcyi moralnej, jak rozpadanie się parlamentu przywilejów w Wiedniu, a rozprzężenie i niemoc paralityczna sejmów po prowincyach.

Zjazd zbiera się w okresie ogólnego bezładu konstytucyjnego w państwie i krajach, bezładu, dotykającego samą formę istnienia dualistycznej monarchii austro-węgierskiej i sięgającego aż do podstaw: do sejmów i sejmików, zagwożdżonych obstrukcyą, zatrutych walką narodowościową i sparaliżowanych przewagą feudalnych panów i wrogich nauce klerykałów.

Robotnicy nie myślą milczeć i patrzeć z założonemi rękoma na to, co się dzieje do koła nich w kraju i państwie. Jakkolwiek kilkuletni kryzys niszczył ich materyalnie, to jednak odsłonił on zarazem całą głębię zgnilizny stosunków w Austryi i był nauką wymowną, że należy się bronić pod grozą śmierci w tem trzęsawisku bagiennem!

Zamachy agraryuszów i lichwiarzy cłowych usiłujących podrożyć chleb codzienny, niespoczywający w swoich nienasyconych wymaganiach militaryzm, wzmaganie się biurokracyi rządzącej z dnia na dzień, aby się tylko przy posadach swoich z największą wygodą utrzymać, to wszystko musi skłaniać robotników do jeszcze silniejszego zwarcia swych szeregów i do walki zaciętej o nowoczesne formy parlamentarnego i państwowego życia. Stare zaś krzywdy i upośledzenia poszczególnych ludów w Austryi zmuszają klasę robotniczą do sprowadzenia nowego porządku w samym składzie! konstytucyjnym państwa.

Nie zapomną też zorganizowani robotnicy o wewnętrznem wzmocnieniu swych zastępów. Piękna i zbawienna myśl antyalkoholizmu znalazła dobry grunt w szeregach ubogich ludzi, dla których wódka jest fałszywym „przyjacielem“, gorszym od wroga. Organizacya stowarzyszeń konsumcyjnych także na wielu punktach życia partyjnego stała się konieczną potrzebą.

Ogólny kongres ma wielkie, olbrzymie zadania do spełnienia; odpowie naszym oczekiwaniom już wtedy, gdy jasno określi drogę dla nas wszystkich, którym nieraz już wstręt i obrzydzenie do stosunków w tem państwie odbierało ochotę do pracy... Samo spotężnienie uczucia siły w szeregach proletaryatu, wywołane tym kongresem będzie otworzeniem nowych wartości politycznych i społecznych.

SPRAWOZDANIA NA KONGRES.

Sprawozdanie zarządu polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska

za czas od 1. lipca 1901 do 30. czerwca 1903.

Zastój gospodarczy w Galicyii o którym pisaliśmy w naszem ostatniem sprawozdaniu przed dwoma laty, nietylko trwał przez cały ten czas, lecz nawet wzmógł się jeszcze znacznie. Tysiące robotników, którzy nie mogą znaleść pracy w domu, emigrują daleko ze swej ojczyzny, do Westfalii, do Ameryki Północnej, do Brazylii, a nawet do Afryki i Australii. Największą liczbę emigrantów do Ameryki stanowią właśnie biedni polscy i ruscy robotnicy i chłopi z Galicyi. Gospodarka kliki szlacheckiej niszczy kraj w najstraszniejszy sposób; rujnuje go nietylko pod względem gospodarczym i politycznym, nietylko degeneruje ludność fizycznie i umysłowo, lecz wprost wyludnia Galicyą. Klika szlachecka, która ma w swem ręku wszystkie posterunki publiczne w kraju, całą administracyę i wszystkie prawie instytucye finansowe, używa swej przewagi politycznej do szerzenia strasznej korupcyi, reakcyi i klerykalizmu zatruwając całe życie publiczne i gnębiąc ruch ludowy.

Wybory sejmowe w r. 1901 przyniosły szlachcie „zwycięztwo“ jedynie dzięki jawności i pośredniości głosowania, czego dowodem fakt, że przy tajności wyborów do parlamentu został w Krakowie zaraz po wyborach sejmowych w wyborze uzupełniającym wybrany do rady państwa demokrata Petelenz.

W r. 1902 zostali w obu stolicach kraju po raz pierwszy socyaliści wybrani do rad miejskich: w Krakowie tow. Ignacy Daszyński, a we Lwowie tow. Józef Hudec. Walkę o powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze do parlamentu, sejmu, rad gminnych w lecie 1903 roku z nową siłą i niestrudzoną wytrwałością prowadzi zorganizowany proletaryat.

Od pewnego czasu w polskiej prasie burżuazyjnej i na zgromadzeniach mieszczańskich prowadzi się żywą agitacyę za uprzemysłowieniem Galicyi. Potworzono specyalne instytucye, pisma i stowarzyszenia, mające ideę tę do skutku doprowadzić. Partya nasza oczywiście niczego bardziej sobie nie życzy, jak uprzemysłowienia kraju. Wie ona jednakowoż, że dopóki obecne rządy agraryuszów w kraju nie zostaną złamane, dopóty też i ta idea nie pozostanie niczem więcej, jak pustem słowem, marzeniem, nie mającem żadnych widoków urzeczywistnienia. Tak samo ma się rzecz z innem dążeniem, do którego zapala się garść fantastycznych polityków z obozu polskich nacyonalistów, którzy sami siebie nazywają narodowymi demokratami. Żądają oni wyodrębnienia Galicyi. Stanowisko socyalno demokratycznych robotników w tej kwestyi jest jasne i wyraźne; opiera się ono na naszym programie i na naszej dotychczasowej taktyce. Powiadamy: Zgoda, lecz przedewszystkiem i najpierw żądamy powszechnego, równego bezpośredniego i tajnego prawa głosowania; najpierw musi być złamaną potęga szlachty, musi być w kraju zawarty pokój narodowościowy między Polakami i Rusinami, potem dopiero będziemy mówili o planach przyszłości.

Jak wielką jest niepewność prawna i pozbawienie praw ludności wiejskiej w Galicyi wobec wszechpotężnego obszarnika pokazuje najlepiej wypadek w Monastercu, w r. 1901. Trzech chłopów padło trupem, wielu zostało rannych. Nie pociągnięto do odpowiedzialności żandarmów i służby hr. Krasickiego, którzy chłopów postrzelali. Na ławie oskarżonych zasiedli niewinni chłopi. Nowożytne *jus gladii* (prawo miecza) hrabiego obszarnika nie znalazło jednak zrozumienia u sędziów ludowych. Sąd przysięgłych uwolnił oskarżonych chłopów.

W obliczu takich faktów nie można się dziwić, że cierpliwość gnębionego i wyzyskiwanego ludu nareszcie się wyczerpała. Już w lecie r. 1901 wybuchły po wsiach częściowe strejki rolne na obszarach dworskich. Początek zrobili chłopi w Starzawie, w powiecie mościskim. Żniwa w r. 1902 stały się dla właścicieli latyfundyów wschodnio-galicyjskich prawdziwym czasem grozy. Jakby pożoga szerzył się między niewolniczo potulnymi skromnymi chłopami i parobkami dworskimi „duch oporu“ i „niezadowolenia“. Chłopi i robotnicy rolni nie chcieli już pracować za 15 do 40 ct, dziennie i zastrejkowali, domagając się podwyższenia płac.

Historya strejków rolnych w Galicyi w r, 1902 jest dostatecznie znaną, z wniosku nagłego wniesionego przez Związek socyalno-demokratyczny w Izbie poselskiej dnia 16 października 1902 i z mów posła tow. Daszyńskiego wygłoszonych do tego wniosku 28 i 30 października 1902. W więcej aniżeli 400 gminach, w 24 powiatach wybuchły strejki. Wszystkie władze państwowe jak i autonomiczne, prokurator i sędzia, żandarmerya, policya i wojsko, piechota i węgierscy huzarzy, niższy i wyższy, katolicki i żydowski, cała konserwatywna i narodowo-szowinistyczna prasa, wszystko to zostało zmobilizowane przeciwko „rebelantom“. Setki chłopów zakuto w kajdany, trzymano ich długie tygodnie w więzieniu śledczem, aby ich wkońcu zasądzić najczęściej za zwykłe w Austryi przekroczenia ustawy o koalicyi, na kary aresztu aż do 3 lub 6 miesięcy. W końcu jednak zwyciężyła godna podziwu solidarność strejkujących. Olbrzymie rozszerzenie strejków i zupełny brak obcych sił roboczych przyszedł im w tem z pomocą. Uzyskali prawie wszędzie drobne polepszenie płacy.

Przy tej sposobności wystąpiły bezdenna głupota i zupełny brak jakiejkolwiek rozumnej myśli u narodowych krzykaczów, zarówno na polskiej jak i na ruskiej stronie, w całej swej nagości. Czysto ekonomiczną walkę biednych, głodem przymierających polskich i ruskich robotników rolnych chcieli szowiniści ruscy ogłosić jako walkę za ich narodowe prawa, z drugiej zaś strony usiłowali demagodzy polscy przedstawić kłamliwie strejk jako zamach na polskość. Że im się to nie udało jest wielką zasługą naszej partyi.

Walka z militaryzmem i generałem Galgotzym, którą rozpoczęli nasi towarzysze w Przemyślu i w którą niedługo została wmięszaną redakcya „Naprzodu“ i jeszcze kilku opozycyjnych redaktorów, skończyła się zupełnem zwycięstwem naszej partyi. Wprawdzie towarzysz nasz W. Reger został przez sąd garnizonowy obrony krajowej w Przemyślu skazany na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego 2 miesiącami celkowego aresztu z twardem łożem i postem co tydzień, lecz wielki proces, trwający cztery tygodnie przed lwowskim sądem przysięgłym i kilka procesów w Krakowie i Przemyślu zakończyły się uwolnieniem oskarżonych. W jednym z takich procesów prasowych przeciwko redaktorowi „Naprzodu“ tow. drowi Markowi usiłował prokurator krakowski uchylić się przed salą przysięgłych w ten sposób, że oskarżył redaktora jedynie o dawanie pomocy żołnierzom do popełnienia zbrodni buntu i chciał go postawić przed zwykły trybunał orzekający. Wyższy sąd krajowy w Krakowie akceptował to zapatrywanie się prokuratoryi, zatwierdzając akt oskarżenia odnośnie do kompetencyi. Trybunał sądowy uznał się jednakowoż po przeprowadzonej rozprawie nie kompetentnym. W skutek zażalenia nieważności, wniesionego przez prokuratoryę, najwyższy trybunał sądowy odparł ten zdradliwy zamiar prokuratoryi, która skutkiem tego cofła po prostu oskarżenie.

Energiczną akcyą za zaprowadzeniem ubezpieczenia dla kalek, starców, wdów i sierót potrafiła partya zainteresować dla tej sprawy najszersze warstwy ludności. Urządzono mnóstwo zgromadzeń i demonstracyj, zebrano kilka set petycyj z tysiącami podpisów, które przedłożono radzie państwa wspólnie z podobnemi petycyami bratnich organizacyj innych krajów.

Celem ożywienia walki o prawo wyborcze wydała partya, oprócz manifestu Związku posłów socyalno-demokratycznych i wspólnego Zarządu partyjnego, osobną odezwę. Odezwa ta wyszła jako osobne czasopismo pod tytułem: „Równe prawo wyborcze!“ i rozeszła się po całym kraju w 40.000 egzemplarzy. Została ona oczywiście skonfiskowaną przez krakowskiego prokuratora, lecz policyi udało się ledwie kilka egzemplarzy złowić.

Wydawany w Krakowie przez komitet wykonawczy partyi organ partyjny „Naprzód“ wychodzi już czwarty rok codziennie, wbrew wszelkim prześladowaniom i przeszkodom. Aby przedstawić praktykę konfiskacyjną krakowskiego prokuratora, wystarczy, jeżeli przytoczymy następujące fakta: W okresie czasu od kwietnia 1900, kiedy pismo nasze zaczęło wychodzić codziennie, aż do 30 czerwca 1901 skonfiskował on je 113 razy, w czasie od 1 lipca 1901 do 30 czerwca 1903 równo 100 razy, w chwili zaś kiedy sprawozdanie piszemy święci „Naprzód“ już 234 konfiskatę od czasu swego założenia jako dziennik. Raz uznał prokurator krakowski jako „otwartą kwestyę“ to, czy administracya ma prawo nalepiać nieskonfiskowany numer na swoich drzwiach i uzyskał też szereg zasądzeń administratora za przekroczenie § 23 ust. prasowej, drugi raz znowu uważał, że „kwestyą otwartą“ jest, czy redakcya ma prawo sprzedawania pojedynczych egzemplarzy w swoim lokalu; tym razem sąd skargę odrzucił. Między innymi skonfiskowano w „Naprzodzie“ także nasz nowy wiedeński program partyjny i mowę tow. Kautskyego, wygłoszoną na poprzednim kongresie. Senat prasowy wszystkie konfiskaty zatwierdził.

Oprócz dziennika „Naprzód“ wychodzi w Krakowie czasopismo dla chłopów „Prawo Ludu“, którego co 14 dni drukuje się 1200 egzemplarzy, a które rozchodzi się między ludnością wiejską. — Popularno-naukowy miesięcznik „Latarnia“, który został przez Dolińskiago po prostu zawieszony, wychodzi obecnie znowu od roku regularnie w nakładzie 10 tysięcy egzemplarzy. Niektóre zeszyty musiano nawet wydać już w drugim nakładzie. Okrągło rozeszło się dotychczas po kraju tych małych czerwonych książeczek, noszących podtytuł: „Misye socyalistyczne dla ludu roboczego“, 300.000 egzemplarzy po 6 hal., wszędzie szerząc światło i uświadomienie.

We Lwowie zaczęli towarzysze wydawać w 1902 roku tygodnik partyjny pod nazwą „Walka“, który jednak został zgnębiony konfiskatami; wyszło 20 numerów a każdy był skonfiskowany. Orgąn związku austryackich kolejarzy „Kolejarz“ ma nakładu 4000 egzemplarzy, zaś organ drukarzy „Ognisko“ 700 egzemplarzy.

Wkońcu należy wspomnieś o „Kalendarzu Robotniczym“, o licznych broszurach i mowach posła tow. Daszyńskiego, które również rozchodzą się w znacznych ilościach.

Przy wyborach do sądów przemysłowych we Lwowie, Krakowie i w Bielsku wybrani zostali wszędzie kandydaci naszych organizacyi partyjnych. Do poprzednio już zdobytych Kas chorych miejskich w Krakowie i we Lwowie i powiatowej w Przemyślu, przybyły w okresie sprawozdawczym Kasy chorych powiatowe w Krakowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i w Kołomyi, w których wybrane zostały robotnicze, socyalistyczne zarządy. W ostatnich czasach podjęli się także towarzysze w Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie i Białej niewdzięcznego zadania oczyszczenia stajni Augiasza „złodziejskich gniazd“, jak w Galicyi powszechnie popularnie Kasy chorych powiatowe bywają nazywane.

Organizacya zawodowa i polityczna proletaryatu polskiego w Galicyi i na

Śląsku ma do zwalczenia liczne trudności, z których największymi są: brak wszelkiego przemysłu w Galicyi, ubóstwo i niski stopień kulturalny mas ludowych. Mimo to kroczymy naprzód! Egzekutywa partyjna zaś zrobiła wszystko, aby — czyniąc swym obowiązkom zadość — postęp ten przyspieszać.

Gdy lwowski kongres partyjny uregulował stosunki organizacyjne partyi, uchwalił VIII zjazd partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska, który obradował w Przemyślu w dniach 4, 5 i 6 stycznia 1903, zaprowadzenie podatku partyjnego dla komitetu wykonawczego i dalsze wykształcenie organizacyi.

Dochody komitetu wykonawczego partyi w czasie od 1 lipca 1901 do 30 czerwca 1903 wynosiły 1368 koron 90 hal., wydatki 1176 koron 80 hal.

Według uchwał VII i VIII zjazdu partyjnego organizacya partyjna polska podzielona jest na 5 okręgów agitacyjnych. Na razie wstrzymano się od utworzenia organizacyi według okręgów wyborczych. Poniżej podajemy szczegółowe sprawozdania organizacyj okręgowych.

I. Okręg krakowski. W Krakowie znajduje się siedziba komitetu wykonawczego. Sprawozdania nadesłały: Kraków, Podgórze, Nowy Sącz, Oświęcim, Biała, Żywiec, Jasło, Gorlice. Dochody partyjne 3876 K. 69 h., wydatki 3847 K. 51 h. Zgromadzeń odbyło się: 10 pod gołem niebem, 83 ludowych, 288 poufnych, 273 stowarzyszeń zawodowych; 4 zakazano, 3 rozwiązano. Demonstracye za prawem wyborczem, przeciw cłom i przeciw militaryzmowi: w Krakowie, w Nowym Sączu, w Tarnowie, w Białej. 1 Maj: w Krakowie ogólne świętowanie, fabrykant Górecki wydalił w 1903 roku 7 robotników; w Krakowie i w Nowym Sączu pochody demonstracyjne. Prześladowania: 1 mies. 15 dni i 30 koron grzywny. Aresztu śledczego nie było! Stowarzyszeń istnieje 42, mianowicie: 1 polityczne, 32 zawodowych, 2 ogólno-zawodowe, 5 kształcących, (2 śpiewackie, 1 muzyczne). Związki miejscowych stowarzyszeń istnieją tylko w Krakowie i w Bielsku-Białej; w N. Sączu istnieje spółka konsumcyjna kolejarzy. Strejki. W Krakowie: pomyślny strejk 400 krawców w maju 1903 przez 17 dni; robotnice w fabryce tutek zwyciężyły; szczotkarze strejkowali 14 dni bez skutku; w Tarnowie: zwycięzki strejk 18 tkaczów (tałeśników); 20 kapeluszników strejkowało bez skutku. Wybory gminne. W Krakowie: w 1902 w kuryi drobnego handlu wybrany do rady miejskiej tow. Daszyński 600 głosami, w kuryi inteligencyi dwaj kandydaci otrzymali 821 i 827 głosów; w Gorlicach w III kole tow. Tokarski otrzymał w 1901 r. 154 głosów na 298 głosujących, lecz mimo to nie został wybrany.

W Lipniku zasiada w radzie gminej 8 w Janowicach 7 socyalistycznych robotników.

II. Okręg lwowski. Sprawozdania nadeszły: Lwów, Tarnopol, Brody, Brzeżany i Stryj. Dochody partyjne wynosiły 2426 K 16 h, wydatki 2487 K 50 h. Zgromadzeń odbyło się: 38 pod gołem niebem, 98 ludowych, 109 poufnych, 376 stowarzyszeń zawodowych; 17 zakazano, 9 rozwiązano. 1 Maja: we Lwowie ogólne świętowanie, w innych miejscowościach częściowe; we Lwowie i w Stryju pochody demonstracyjne. Prześladowania: 253 dni aresztu i 3 K grzywny. Aresztu śledczego 3 dni. Oprócz tego we Lwowie za rozruchy w czasie strejku robotników budowlanych w 1902 r. 15 lat, a za strejk robotników dziennych w 1903 roku 6 miesięcy 15 dni. Suma prześladowań za strejki rolne nie jest dokładnie znana, lecz była olbrzymia.

Stowarzyszeń istnieje 31, mianowicie: 1 polityczne, 22 zawodowych, 1 ogólno-zawodowe, 2 kobiece, 5 kształcących (w tem 1 śpiewackie). Strejki: We Lwowie: olbrzymi strejk robotników budowlanych w 1902, w którym brało udział 3000 osób, zakończony zwycięstwem; w czasie rozruchów zginęła 1 kobieta i 4 mężczyzn, mnóstwo rannych. W 1903 strejk zwycięski 1000 robotników dziennych. Dwa strejki krawców po 300 uczestników, 5 bojkotów krawieckich, 1 bojkot malarski, wszystkie pomyślnie zakończone. W Stryju i Bolechowie strejk 180 robotników w fabryce zapałek, zwycięski. Wybory gminne: We Lwowie wybrany do rady miejskiej w 1903 roku tow. Józef Hudec.

III. Okręg przemyski. Sprawozdania nadesłały: Przemyśl, Jarosław, Rzeszów, Sanok, Turka, Borysław, Schodnica. Dochody partyjne 2218 K 48 h, wydatki 2361 K 30 h. Zgromadzeń odbyło się: 28 pod gołem niebem, 180 publicznych, 166 poufnych, 276 stowarzyszeń zawodowych; 96 zgromadzeń zakazał starosta drohobycki w Borysławiu, 2 rozwiązano. 1 Maja: w Przemyślu, w Sanoku i w Turce ogólne świętowanie, gdzieindziej częściowe; w Przemyślu i w Sanoku pochody demonstracyjne. Prześladowania: 3 miesiące i 2 tygodnie aresztu i 224 K grzywny. Wyrok starostwa jarosławskiego, zasądzający tow. W. Regera na podstawie patentu z 1854 r. na 200 K grzywny za obrazę armii, zniosło namiestnictwo. Starosta w Starym Samborze zabrał księgi i stampilię „Ogniwa“ w Turce i dotychczas ich nie chce oddać, mimo, że statuty grupy są zatwierdzone. Stowarzyszeń istnieje 32, a mianowicie: 24 zawodowych, 1 ogólnozawodowe, 7 kształcących (z tych 2 muzyczne); w Przemyślu zakłada się spółka spożywcza. Strejki: w Przemyślu w fabryce maszyn rolniczych „Wulkan“ strejk w obronie organizacyi z częściowem zwycięstwem; w Jarosławiu w 1902 r. 15 szewców po 14 dniach zwyciężyło; w 1903 robotnicy w magazynach wojskowych po 3 dniach zwyciężyli; w Rzeszowie w 1903 robotnicy budowlani w liczbie 412 uzyskali 10% podwyżki płacy i 11 godzin pracy; w Borysławiu dwa masowe strejki górników po 1800 i 3200 ludzi i strejk 80 palaczy, uwieńczone zwycięstwem; w Turce masowy strejk robotników budowlanych i ziemnych zakończony zwycięstwem; wskutek złamania warunków umowy przez przedsiębiorców wybuchł ponowny, poczem nastąpiło wykluczenie z pracy (lokaut) 250 ludzi. Wybory gminne: W Przemyślu otrzymał tow. Schiffler w III Kole 324 głosów.

IV. Okręg stanisławowski. Sprawozdania nadesłały: Stanisławów, Kołomyja, Czortków, Halicz, Buczacz i Ottynia. Dochody partyjne 4128 K 14 h, wydatki 4169 K 28 h. Zgromadzeń odbyło się: 22 pod gołem niebem, 62 ludowych, 248 poufnych, 54 stowarzyszeń zawodowych; 5 zakazano, 11 rozwiązano. 1 Maja: świętowanie częściowe. Prześladowania: 65 K grzywny. Kołomyjskie starostwo zasądziło jednego towarzysza na 95 K na podstawie patentu z 1854. Stowarzyszeń istnieje 27, a mianowicie: 2 polityczne, 16 zawodowych, 1 ogólno-zawodowe, 8 kształcących (w tem 2 śpiewackie, 1 muzyczne). W Stanisławowie istnieje spółka spożywcza. Strejki: W Kołomyi strejkowali tałeśnicy, krawcy i piekarze z częściowym skutkiem; w Czortkowie tkacze tałesów; w Buczaczu uzyskali w 1902 krawcy po 6 tygodniach strejku skrócenie czasu pracy. Wybory gminne: W Ottynii w 1902 uzyskał tow. Lorens 380 głosów.

V. Okręg cieszyński. Wyodrębnionej organizacyi partyjnej polskiej właściwie dotychczas niema. Sprawozdanie nadesłano tylko z zagłębia węglowego, gdzie organizacya partyjna istnieje dopiero od listopada 1902. Dochody 246 K 25 h, wydatki 231 K 67 h. Ogółem jednak w okresie sprawozdawczym koszta agitacyi politycznej dochodzą do sumy 2000 K. Zgromadzeń odbyło się: 8 pod gołem niebem, 18 ludowych, poufnych około 60, stowarzyszeń zawodowych 150, 2 konferencye powiatowe. Prześladowania: 1 miesiąc, 5 tygodni, 27 dni aresztu. Stowarzyszeń istnieje 18, a mianowicie: 1 polityczne, 17 grup zawodowych. Spółki spożywcze istnieją w Boguminie-Dworcu, Stonawie i Niemieckiej Lutynii. 1 Maja: świętowanie u górników prawie ogólne, w innych zawodach częściowe. W 1902 r. wiec majowy pod gołem niebem rozwiązano. Pochody demonstracyjne imponujące. Strejk robotników metalowych w Boguminie i robotnic (ograbowaczek) na szybach kolei północnej w Ostrawie Polskiej w zarodku załagodzono. Wybory gminne: W kilku gminach księstwa Cieszyńskiego, jak w Stonawie, w Niemieckiej Lutynii, w Suchej Górnej, w Końskiej, w Wendryni itd. zasiadają w radach gminnych robotnicy socyalistyczni.

Sprawozdanie zarządu rusko-ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Należy mieć przed oczami ruską wieś, stojącą zdala od jakiegokolwiek ruchu, z kiepską komunikacyą pocztową (pismo partyjne „Wolę“ urzędy pocztowe umyślnie zatrzymują), z dwoma urodzonymi stróżami porządku publicznego w osobie popa ruskiego i polskiego szlachcica, którzy na przybyłego agitatora socyalistycznego natychmiast szczują żandarmeryę. Jeżeli się jeszcze wspomni zupełny brak lokalów na zgromadzenia, wymuszanie zapomocą szykan policyjnych na szynkarzach, by swych lokalów nie pożyczali, to ma się zupełny obraz trudności, jakie połączone są z agitacyą na wsi.

Aby módz rozwinąć agitacyę na wsi, założono w gminach szereg stowarzyszeń kształcących „Wola“ i w ten sposób uzyskano możliwość odbywania zgromadzeń publicznych. W ten sposób zasiano okręgi zbaraski, czortkowski, przemyski, buczacki i stanisławowski siecią stowarzyszeń, które są ogniskami agitacyi socyalistycznej; rezultat pracy jest w niektórych okolicach nadspodziewanie dobry. I tak w powiecie zbaraskim, oświadczył się ogół chłopów po gruntownych roztrząsaniach celów socyalnej-demokracyi za nią, a przeciw ruskim narodowcom, mimo silnej agitacyi z ich strony.

Następnie przedstawia zarząd strejki rolne i pisze: Dołączenie do armii międzynarodowego proletaryatu, proletaryatu rolnego, jest pracą żmudną ale bardzo ważną; zadanie to spełnia partya ruska mimo małych sił z wydatnym skutkiem. Ilość abonentów organu partyjnego wzrasta ciągle, liczne broszury wydawano i rozpowszechniano w odstępach dwumiesięcznych. Pozostając w ciągłym związku z rusko-ukraińską socyalną demokracyą działającą w państwie rosyjskiem, pomagała jej partya ruska w Galicyi przy przeprowadzaniu transportów pism przez granicę, przyczem władze galicyjskie niejednokrotnie bardzo dwuznaczną odgrywały rolę, i umożliwiały żandarmeryi rosyjskiej interweniowanie na gruncie galicyjskim. Przemyska demonstracya z okazyi przejazdu cara była najlepszym wyrazem łączności z rusko-ukraińską partyą socyalno-demokratyczną Rosyi i objawem sympatyi dla jej działalności.

Od redakcyi.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy sprawozdanie polskiej partyi socyalno-demokratycznej i streszczenie sprawozdania ruskiej partyi socyalno-demokratycznej. W następnym numerze podamy sprawozdanie ogólnego zarządu partyi socyalno-demokratycznej w Austryi, oraz streszczenie sprawozdań zarządów niemieckiej, czeskiej i włoskiej socyalnej demokracyi.

W sprawozdaniu polskiego zarządu partyjnego, umieszczonem w streszczeniu w „Arbeiter-Zeitung“ zakradło się kilka niemiłych pomyłek, jak np., że tow. Hudec został wybrany w roku 1903, powinno zaś być: w 1902; w Krakowie w wyborze uzupełniającym do parlamentu został wybrany nie Rotter, lecz Petelenz; gdzie jest mowa o aresztach z powodu strejków rolnych, ma być 3 do 6 miesięcy a nie dni itp.

Przegląd polityczny.

Książęce pokwitowanie ludowcom. Pisząc niedawno o „ludowcach“ poznańskich, wytykaliśmy, jako dowód ich specyalnego kołtuństwa, fakt, że przy wyborach do parlamentu nie stawiali kontrkandydata Radziwiłłowi, bo książę Radziwiłł, to był dla nich za jasny pan, aby go drażnić i może — broń Boże — do całego narodu polskiego zrażać... Doczekali się nagrody za swoją pokorę. Na wiecu w Odolanowie Radziwiłł, popierający kandydaturę do sejmu Dziembowskiego, „wyraził się rzeczywiście w sposób obelżywy o partyi ludowej i ludowych redaktorach“ — tak pisze centralny organ „ludowców“ „Orędownik“.

A potem roztacza swe żale... „Partya ludowa nie dała mu (Radziwiłłowi) żadnego powodu, bo właśnie w jego okręgu poparła jego kandydaturę do parlamentu, choć nie wszyscy godzili się na polityczne zachowanie się ks. Radziwiłła. Takich obelg ludowcy znosić nie mogą i zapewne dadzą mu przy najbliższej sposobności należytą odprawę. O tem pamiętać powinni przedewszystkiem ludowcy w okręgu ostrowskim i ostrzeszowskim“.

O tem, zdaniem naszem, aby Radziwiłłowi dać odprawę, powinni byli pamiętać ludowcy przed wyborami do parlamentu i nie popierać „jego kandydatury w jego okręgu“, nad czem teraz z głupkowatą miną biadają, pisząc, że bez powodu nałykali się obelg. Owszem był i powód: mianowicie ten, iż... głupimi każdy pomiata.

Nawet taki giętki fagas rządowy, jakim jest „hetman“ Radziwiłł, pyszniący się przed kompanami tem, iż do służalstwa zniewala go powinowactwo z Hohenzollernami umie czuć wzgardę dla służalców niższej rangi, którzy się przed nim płaszczą.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie robotników z fabryki p. Murany'ego. W środę d. 4 bm. odbyło się w Związku stowarzyszeń robotniczych poufne zgromadzenie robotników stolarskich z fabryki Muranyego. Na porządku dziennym zgromadzenia było zachowanie się p. Muranyego wobec robotników, na których chciał on gwałtem wymusić sprostowanie szczegółów zawartych w notatce w numerze 300 „Naprzodu“, opisującej stosunki w tej fabryce. Zgromadzenie, na którem p. Lukasc, jako zastępca Muranyego żądał, by robotnicy udowodnili szczegóły zawarte w notatce „Naprzodu“, wykazało w obszernej dyskusyi, że wszystkie szczegóły w rzeczonej notatce są prawdziwe. W dyskusyi podniesiono, iż notatka ta za słabo jeszcze przedstawiła stosunki w tej fabryce.

Robotnicy oświadczyli, iż niektórzy zarabiają po 4 do 5 K tygodniowo. Dyskusya wykazała również, że stosunki ochronne we fabryce są niżej wszelkiej krytyki. W przeciągu kilku miesięcy zdarzyły się już 2 wypadki kalectwa. Po ożywionej dyskusyi zgromadzenie uchwaliło żadnego sprostowania nie zamieszczać i wszelkie nadużycie w przyszłości publicznie piętnować.

Zgromadzenie towarzyszów piekarskich nie odbędzie się. Magistrat krakowski wydał następujące obwieszczenie: Aż do dalszego zarządzenia magistrat, jako władza przemysłowa, odwołuje z powodu podniesionych zarzutów zwołane na dzień 8 listopada 1903 o godz. 3 po południu w sali rady miasta zgromadzenie czeladników piekarskich, zatrudnionych u członków stowarzyszenia przemysłowego piekarzy białego pieczywa w Krakowie.

Konferencya starszych Kas brackich i delegatów górniczej korporacyi ostrawsko-karwińskiego zagłębia węglowego odbyła się d. 1 listopada b. r. w Boguminie-Dworcu. Liczny udział delegatów był najlepszym świadectwem, że stosunki w górnictwie wymagają gwałtownie naprawy. Porządek dzienny brzmiał: 1. Położenie górników; 2. Kasy brackie. Do pierwszego punktu porządku dziennego przemówił poseł tow. Cingr, wykazując środki, jakich górnicy muszą się chwycić, jeżeli sprawa polepszenia ich własnego bytu nie jest dla nich fraszką, lecz poważnym celem życiowym. Po wywodach tow. Cingra rozwinęła się długa dyskusya. Większość delegatów gorzko uskarżała się na brutalny i nieludzki sposób, w jaki dozorcy i urzędnicy kopalniani zwykli obchodzić się z nimi. Jezeli występują jako tłumacze ogółu górników, wówczas z reguły przełożeni zarzucają im, iż to oni szerzą niezadowolenie i mszczą się na nich, jako na rzekomych buntownikach. Wkońcu uchwalono dążyć do wzmocnienia organizacyi zawodowej, jako jedynej ostoi, która potrafi ochronić tak samo mężów zaufania, jak i ogół górników przed szykanami ze strony nierozumnych i złych nastawników. Do 2 punktu porządku dziennego uchwalono następującą rezolucyę:

„Nakłada się na wszystkich delegatów korporacyi górniczej i Kas brackich obowiązek, aby się starali, by wszystkie wydziały miejscowe podały c. k. starostwom w Frysztacie i Ostrawie Morawskiej następujące memorandum:

„Świetne c. k. Starostwo w Frysztacie! Niżej podpisani starsi Kas brackich i delegaci korporacyi górniczej kopalń węgla kamiennego w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem, jako reprezentanci górników upraszają uprzejmie Świetne c. k. Starostwo, aby po porozumieniu się z Świetnem c. k. Starostwem w Ostrawie Morawskiej, postarało się o zmianę wymiaru ustanawiającego normalne płace na szychtę, zwykle w powiatach ostrawsko-morawskim i frysztackim w górnictwie, celem odpowiedniego poprawienia zasiłku dla chorych robotników w Kasach brackich zagłębia ostrawsko-karwińskiego. Prośbę tę uzasadniamy jak następuje: Obowiązujący obecnie wymiar płacy na szychtę jest przestarzały i nizki, ponieważ obecnie płaca górnika na szychtę nie wynosi 90 kr. (1 K 80 h) lecz 1 złr. 40 kr. (2 K 80 h), a według wypłacanej zaliczki na zarobek nawet 1 złr. 50 kr. (3 K).

Jeżeli robotnicy, członkowie zarządów Kas brackich, domagają się podwyższenia stopy zasiłku na czas choroby, wówczas zwraca się im uwagę na wymiar normalnego zarobku, obowiązujący dotychczas. Dlatego też niżej podpisani proszą, by Świetne c. k. Starostwa raczyły rozważyć starannie to, zaiste uprawnione, żądanie i poprawić normalny zarobek na szychtę według normy dla wypłacania zaliczek, które za każdą szychtę wynoszą:

I. kategorya dla ograbowaczek, chłopców i t. p. 1 K; II. kategorya dla taczników i im równych 1 K 50 h; III. kategorya, dla wozaków i im równych 2 K; IV. kategorya, dla kopaczów, maszynistów i t. p. 3 K. Tę normalną szychtę zaliczkową uznają wszystkie przedsiębiorstwa i według niej wypłacają też zaliczki.

Dlatego też my podpisani prosimy imieniem robotników, których reprezentujemy, aby chory robotnik dostawał 60 procent z tego wymiaru, a nie zaś z 90 kr, ponieważ na poprawę taką z pewnością przy swej niebezpiecznej pracy zasługują“.

Następnie uchwalono, aby pomimo to, iż sprawę tę już nie raz omawiano na zgromadzeniach, zwoływano wielkie publiczne zgromadzenia, celem uchwalenia jeszcze raz tych żądań przez ogół górników. Na tem zakończono obrady konferencyi.

Z organizacyi robotników polskich w Wiedniu. W niedzielę 25 października odbyło się w Wiedniu roczne walne zgromadzenie stowarzyszenia „Siła“. Zagaił przewodniczący tow. L. Terakowski. Po odczytaniu przez sekretarza tow. Rawskiego protokołu z półrocznego walnego zgromadzenia i po przyjęciu tegoż do wiadomości, złożył skarbnik tow. Bando sprawozdanie kasowe: dochód: z wkładek i wpisów 375 K 80 h, z dobrowolnych składek 48 K 21 h, z zabaw 180 K 86 h, odsetki i t. d. 14 K 29 h, saldo z 1902 r. 107 K 83 h — razem 727 K 89 h; rozchód: zapomogi 231 K 53 h, prenumerata czasopism 77 K 79 h, wydatki administracyjne 48 K 2 h, biblioteka 29 K 67 h, inwentarz 22 K 88 h, chór stowarzyszenia 41 K 46 h, druki, komisya zawodowa itd. 43 K 90 h — razem 495 K 25 h; pozostaje saldo na październik 1903 r.: 259 K 68 h; fundusz prywatnego lokalu 85 K 47 h. Biblioteczne sprawozdanie złożył tow. Kowal: wypożyczono 287 książek polskich i 23 niemieckich, z których korzystało 536 razy 93 członków. Biblioteka liczy 476 książek polskich, 60 niemieckich; wartość biblioteki 700 K. Sprawozdanie z inwentarza złożył gospodarz tow. Szymczykiewicz: wartość tegoż wynosi 490 K; na 116 uczęszczających gości, 68 zapisało się na członków. Sprawozdanie z ogólnej działalności zarządu złożył sekretarz tow. Rawski: zarząd odbył 12 posiedzeń zwyczajnych, 11 nadzwyczajnych; urządzono 26 od-

czytów z dyskusyami, 3 wieczorki pamiątkowe, 2 zabawy kostyumowe, 1 zabawę ogrodową, oraz 9 przedstawień amatorskich; zarząd urządzał naukę tańców i zorganizował chór, który pod kierownictwem tow. Momockiego pomyślnie się rozwija; zarząd prenumerował 10 czasopism; stan członków dochodził do liczby 148; zarząd zajmował się kwestyą prywatnego lokalu dla stowarzyszenia.

Imieniem komisyi kontrolującej oświadczył tow. Gertz, że wszystkie księgi i kwitaryusze znaleziono w porządku. Po 3-godzinnej dyskusyi na wniosek komisyi kontrolującej udzielono zarządowi jednogłośnie absolutoryum.

Przewodniczącym został wybrany ponownie tow. L. Terakowski, zastępcą przewod. tow. J. Jurkiewicz; do wydziału weszli tow.: Kowal Roman, Bando Józef, Głowacki Józef, Jasiński Franciszek, Kling Ludwik, Olszewski Kazimierz, Kąsecki Władysław, Wojtowicz Franciszek; jako zastępcy tow. Opałowski Władysław, Szelewa Stanisław; do komisyi kontrolującej: tow. Momocki Kazimierz, Ulatowski Konrad, Gertz Adam.

Uchwalono wnioski zarządu: 1) w sprawie rozszerzenia sekcyi naukowej i zmiany regulaminu tejże; 2) z podniesionych wkładek przechodzi 20 h od członka miesięcznie na fundusz prywatnego lokalu. Na wniosek tow. Łatkiego uchwalono wkładki dla kobiet zniżyć z 60 h na 40 h miesięcznie.

Na zakończenie tow. Terakowski, wskazując na działalność stowarzyszenia, wezwał zgromadzonych, by i nadal dla sprawy robotniczej gorliwie pracowali.

Na konstytuującem posiedzeniu nowego zarządu wybrani zostali: sekretarzem tow. Wojtowicz Franciszek, skarbnikiem tow. Bando Józef, bibliotekarzem tow. Kowal Roman, gospodarzem tow. Olszewski Kazimierz.

Z literatury i sztuki.

Głos kobiet w kwestyi kobiecej. Pod tym tytułem wydało Stowarzyszenie pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego w Krakowie książkę zbiorową, zawierającą szereg odczytów, wygłoszonych w Krakowie w zimie 1902/3. Na treść książki składają się następujące prace: K. Bujwidowa: Przedmowa. M. Turzyma: Kwestya kobieca. K. Bujwidowa: Wykształcenie kobiet. H. Witkowska: O prawach politycznych kobiet. Dr M. Lipszyc-Balsigerowa: Stanowisko kobiety wobec prawa cywilnego. Dr F. Nossig: Ekonomiczna strona kwestyi kobiecej. I. Moszczeńska: Mężczyzna i kobieta. M. Turzyma: Handel kobietami. M. Dulębianka: O twórczości kobiet. Dr Zofia Golińska: Kobieta obywatelka. G. Zapolska: Piękno w życiu kobiety. P. Kuczalska-Reinschmit: Z historyi ruchu kobiecego. Książka ta, mająca na celu przedstawić społeczeństwu polskiemu całokształt emancypacyjnych dążności kobiet, została wydana wytwornie w pięknej okładce, narysowanej przez p. Eug. Dąbrowę-Dąbrowskiego. Cena mimo znacznej objętości (przeszło 340 stron) jest bardzo nizka, bo tylko 3 K. Jest to jedyna polska książka, obszerniej traktująca kwestyę kobiecą ze stanowiska nowoczesnego.

Z sali sądowej.

Proces karny z powodu strejku introligatorów żydowskich. Sędzia karny w Podgórzu Koziański zasądził tow. Chaima Krattera, robotnika introligatorskiego, na 3 dni aresztu za to, że podczas strejku introligatorów, „mającego na celu wymuszenie (!) u pracodawców wyższej zapłaty“, naruszył ustawę koalicyjną w ten sposób, że „nastraszeniem przeszkodził“ majstrowi w wykonaniu pracy przyjętej. Wyrok zasądzający opierał się na zeznaniach majstra introligatorskiego Salomona Bandeta z Podgórza, który pod przysięgą stwierdził, że wedle gróźb Krattera, towarzysze w warsztacie będą podczas strejku wszystko „niszczyć i burzyć“.

Przy rozprawie apelacyjnej obrońca dr Heski wskazał na niewiarygodność zeznań Bandeta, 70-letniego starca, mściwego i nierozsądnego człowieka, który strejk z góry już uważał za krwawą rewolucyę. Smutne jest, iż sędzia pierwszej instancyi strejk określił jako środek do „wymuszenia“ i traktował poważnie zacofane poglądy takiego przedpotopowego Bandeta.

Trybunał apelacyjny zniósł wyrok zasądzający i uwolnił tow. Krattera od wszelkiej winy i kary.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 8 listopada. 1520. Rzeź w Sztokholmie. — 1620. Bitwa pod Białą Górą. — 1856. Śmierć komunisty Cabeta. — 1901. Śmierć Lihungczanga. kanclerza chińskiego.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś:

W sali rady miejskiej o godz. 7 wieczorem uroczyste otwarcie roku szkolnego: 1) dr J. Gertler: Zagajenie; 2) dr Emil Bobrowski: „O celach i zadaniach uniwersytetów ludowych“; 3) inż. E. Libański: „Człowiek we wszechświecie“ (z obrazami świetlnymi). Wstęp bezpłatny.

W sali „Postępu“ w Podgórzu o godz. 3 po południu: M. Markowska: „Poeci rewolucyi“.

Teatr miejski w Krakowie.

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Krwawe gody“, tragedya w 5 aktach A. Lindnera (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Ludka“, krotochwila w 4 akt. P. Vebera.

Teatr ludowy w Krakowie.

Niedziela po południu: „Okrężne“ i „Fotografia Jędrusia“. — Wieczorem: „Kula u nogi“, sztuka w 3 aktach z epilogiem J. Szutkiewicza.

Wykłady Uniwersytetu ludowego w Krakowie odbywać się będą w roku bieżącym w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Franciszkańskiej. Na listopad zapowiedziane są wykłady: prof. Bujwida „O przyczynach chorób i ich zapobieganiu“; doc. Stanisława Zakrzewskiego „Historya wschodniej Europy w czasach nowożytnych“; p. Heleny Witkowskiej „O komisyi edukacyjnej“; dra Juliana Gertlera „O trustach i kartelach“, oraz p. Wilhelma Feldmana „Obrazy z dziejów malarstwa“ (Rubens, Rembrand, Van Dyck). Wykłady będą ilustrowane obrazami świetlnymi. Pierszy wykład prof. Bujwida w Uniwersytecie ludowym odbędzie się w poniedziałek 9 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczór w sali Muzeum przemysłowego przy ul. Franciszkańskiej. Treść wykładu będzie następująca: Czynniki chorobowe wogóle; czynniki mechaniczne, chemiczne, wpływ klimatu, pór roku, wieku, zawodu, warunków życiowych. Przewaga czynników natury zarazkowej, historya odkrycia zarazków, wielkość, kształt i sposoby badania zarazków.

Kongres stojałowszczyków w Krakowie! „Wieniec-Pszczółka“ zapowiada, iż w dniach: 6, 7 i 8 grudnia b. r. odbędzie się w Krakowie „IV zjazd wszystkich członków rady, mężów zaufania i członków stronnictwa chrześcijańsko-ludowego!“

Zjazd odbędzie się za zaproszeniami. Lokalu, w którym zjazd ma się odbyć „Wieniec-Pszczółka“ nie podaje.

Zjazd ruskiej partyi radykalnej odbędzie się w dniach 21 i 22 b. m. we Lwowie. Porządek dzienny zjazdu między innemi obejmuje następujące sprawy: 1. Stosunek do innych stronnictw. 2. Ustawa komasacyjna i inne ustawy agrarne. 3. Biura pośrednictwa w pracy. 4. Sprawa „funduszu chłopskiego“.

Ryzyko robotnicze. Z rusztowania na budowie domu Tow. lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej spadł onegdaj o godzinie $10^1/_2$ Jan Kleczko, lat 13, pomocnik murarski z wysokości 4 metrów do piwnicy, wskutek czego odniósł ciężkie pokaleczenia na całem ciele. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez lekarza miejskiej Kasy chorych został odwieziony do domu. Przyczyną wypadku było wadliwe urządzenie rusztowania.

Aresztowany „dziennikarz“. W piątek późnym wieczorem aresztowano we Lwowie niejakiego Kazimierza Królickiego z Krakowa pod zarzutem zbrodni oszustwa. Królicki mianowicie pod przybranemi nazwiskami nieistniejących wcale Antoniego Kunaszowskiego, agronoma ze Lwowa i Józefa Niemirycza, inżyniera górniczego, ubezpieczył się w krakowskiem Tow. wzajemnych ubezpieczeń na 15.000 i 20.000 K, w tym celu, aby jeden z agentów asekuracyjnych mógł pobrać prowizyę 545 K. Nazwisko agenta tego policya lwowska trzyma na razie w tajemnicy.

Królickiego odstawiono do więzienia sądu karnego.

Królicki był niedawno współpracownikiem nieistniejącego już „Kuryerka krakowskiego“. Kręcił się on po Krakowie długi czas, udając „dziennikarza“ i żyjąc z naciągania różnych ludzi. Brukowa ta figura była wogóle mocno podejrzaną. W ostatnich czasach zaczął wydawać w Krakowie pismo „humorystyczne“ p. t. „Dyablik“.

Defraudacya w magistracie lwowskim. Przed kilku dniami pojawiła się w pismach lwowskich notatka o defraudacyi popełnionej w magistracie lwowskim, której wysokość dochodzić ma do 30.000 K. Magistrat lwowski pogłosce tej zapomocą bałamutnych komunikatów usiłował zaprzeczyć. Tymczasem, jak obecnie pisma lwowskie donoszą, wiadomość ta jest w zupełności prawdziwą.

Mianowicie „Wiek Nowy“ zamieszcza w tej sprawie bliższe szczegóły, z których okazuje się, że jak dotąd już stwierdzono, zdefraudowana kwota wynosi 16.000 K, z czego 7000 K przypada na opłaty za rytualną rzeźnię, 2000 K na taksy za grobowce, a reszta na kaucye i wadya od rozmaitych oferentów.

„Rozumie się samo przez się, — pisze „Wiek Nowy“ — iż sumy tej nie sprzeniewierzono od razu, lecz defraudacya ciągnęła się od szeregu lat. Jak twierdzą wtajemniczeni w gospodarkę miejską, p. prezydent Małachowski nie mógł o tem nie wiedzieć, albowiem cały szereg faktów jasnych i niezbitych dowodził jaskrawo, że pod jego bokiem popełniane są defraudacye.

Na dowód przytacza „Wiek Nowy“ między innymi następujący szczegół:

„Trzeci wypadek był z Towarzystwem upiększenia miasta. Kiedy to Towarzystwo się rozwiązało i w myśl statutu oddało swój majątek w kwocie 1000 kor. gminie, znowu ta suma ugrzęzła w kieszeni sekretarza p. D., a gdy po roku Towarzystwo o te pieniądze się upomniało, oświadczył p. prezydent, że suma ta nigdzie w aktach magistratu nie jest uwidoczniona“.

„Dopiero później prezydent przeforsował na posiedzeniu magistratu zaliczkę dla p. D. w kwocie 2000 K, z czego ściągnął zaraz 1000 K do kasy, jako dar Towarzystwa dla upiększenia miasta.

Jak wynika z powyższych danych, prezydent Małachowski wiedział o wszystkiem doskonale i pomagał protegowanemu przez siebie urzędnikowi dalej brnąć w upadku!“

Pożar w Radymnie. O pożarze w Radymnie, którego ofiarą padło 11 domów (nie 100, jak doniosły w pierwszej chwili depesze ze Lwowa), donoszą z Radymna następujące bliższe szczegóły:

Dnia 5 b. m., koło godz. 9 przed południem, wybuchł z niewyjaśnionych powodów pożar w domu parterowym Gütlera, handlarza mąką i żelazem. Wskutek silnego wiatru ogień rozszerzył się z ogromną szybkością na kilkanaście sąsiednich budynków. Wybuch pożaru wywołał w całem miasteczku ogromną panikę. Połączonym usiłowaniom straży pożarnych i wojskowości udało się po dłuższej walce z pożarem przeszkodzić dalszemu jego szerzeniu się.

Ofiarą pożaru padło 11 domów mieszkalnych, 6 zabudowań, częściowo zaś zostały uszkodzone 3 budynki. Pożarem dotkniętą została wyłącznie ludność żydowska. W spalonych domach mieściło się 10 sklepów, skład zboża i trafika. W jednym ze sklepów mieścił się skład prochu, na szczęście został proch wczas w bezpieczne miejsce przeniesiony. Spaliły się dalej dwie żydowskie kasy zaliczkowe, księgi jednak i pieniądze zostały uratowane. Wogóle ruchomości w znaczne części zdołano z domów wczas powynosić. Ośmiu strażaków i jeden podoficer 10 p. p. odnieśli lżejsze poparzenia i skaleczenia, zresztą obeszło się bez większego wypadku.

Szkoda, z małym wyjątkiem ubezpieczona, dochodzi do 100.000 K. Około 30 rodzin pozostało bez dachu.

Komunikacya telegraficzna z powodu spalenia się słupów telegraficznych była przez kilka godzin przerwana. Krążą pogłoski, że ogień został podłożony.

Z poznańskiego bagna. Czytamy w „Orędowniku“ poznańskim: „Socyaliści zostali znów bez sali posiedzeń. Od niejakiegoś czasu odbywali oni swoje zebrania na sali przy ulicy Fabrycznej nr. 34 u restauratora p. Szymury. Wynajął on salę socyalistom bez wiedzy właściciela domu. Właściciel, p. Wł. Łukomski, starał się wszelkimi możliwymi środkami dom swój od socyalistów oczyścić, co mu się też wreszcie udało, wnosząc przeciw restauratorowi skargę eksmisyjną do sądu. W myśl wniosku właściciela, sąd w. dniu 28 października b. r. zawyrokował natychmiastowe opróżnienie lokali i pomieszkania przez restauratora p. Szymurę zajmowanych“.

Ów kołtun Łukomski może się poszczycić, iż odegrał w Poznaniu zastępczo rolę policyi pruskiej, teroryzującej tych restauratorów, którzy swych sal na zgromadzenia socyalistyczne udzielają.

Zgromadzenie ludowe w Żywcu, zwołane przez towarzyszów tamtejszych odbędzie się dziś dnia 8 b. m. w sali restauracyi p. Neumanna (na Zabłociu). Porządek dzienny brzmi: 1. Gospodarka sejmu i rady państwa. 2. Powszechne i równe prawo wyborcze.

Orgie sprawiedliwości wojskowej. Całą ohydę sprawiedliwości wojskowej w Niemczech poznać można z zestawienia dwóch procesów wojskowych. Czterech żołnierzy z Karlsruhe: Oehlera, Keinartha, Habicha i Freinauera skazał sąd wojskowy na 18 lat więzienia i 7 lat domu poprawy za bójkę z podoficerem Petersem podczas manewrów. Sąd skazał żołnierzy nie zbadawszy ani motywów ich postępku, ani bliższych okoliczności towarzyszących owej bójce, dokonanej zresztą w stanie nietrzeźwym.

Równocześnie skazał sąd podoficera Breidenbacha, który wskutek strasznego wprost znęcania się nad żołnierzami udowodnionego w 1027 wypadkach stał się powodem wielu usiłowanych i dokonanych samobójstw, na 8 lat więzienia. Breidenbach wzbudzał w żołnierzach wprost szaloną trwogę, która im wśród najstraszniejszych katuszy zamykała usta i niepozwalała się skarżyć. Kapitana Grollmana skazał sąd wojenny w tym samym procesie na 4 tygodnie aresztu domowego za brak dozoru. Sąd wojenny 8 dywizyi w Halle rozpatrywał sprawę podoficera Wilhelma Nebelunga, sierżanta 1 kompanii 36 pułku piechoty. Akt oskarżenia zarzucał Nebelungowi, któremu przełożeni wystawili świadectwo jak najlepsze, bicie żołnierzy żelazem po głowie, oblewanie ich w zimie na podworcu zamarzającą wodą, męczenie ich umyślne ćwiczeniami przed rozżarzonym piecem i całą masę innych dzikich czynów. Obrońca wskazywał na to, że Nebelung odznaczył się w wyprawie chińskiej. Bohaterowi chińskiemu wymierzono karę tylko 4 miesiący więzienia.

Zestawienie tych wyroków rzuca wprost straszne światło na te orgie, jakie militaryzm w swej głównej twierdzy, w Niemczech wyprawia dla salwowania dyscypliny wojskowej.

Inteligentny pastor. Podczas generalnego synodu pastorów niemieckich w Berlinie, wygłosił jeden z nich dr Fries z Halli referat „o zwalczaniu prostytucyi“, przyczem ubolewał, że takie sztuki teatralne, jak „Monna Vanna“, mieć mogą ponad 100 przedstawień. „Przewielebnie strapiony“ zapomniał w ferworze o cytacie biblijnym, w którym o perłach mowa, i po swojemu deptać począł to, na czem się jego gruboskórność poznać nie mogła.

Nagroda Nobla. Z Göteborg donoszą: Jeden z tutejszych dzienników donosi ze Sztokholmu, jakoby w kołach zbliżonych do sędziów dla nagród z fundacyi Nobla twierdzono, że nagrody te będą w b. r. rozdzielone w następujący sposób: W dziale fizyki między parę małżonków Curié (jest Polką), którzy odkryli właściwości radium i między niemieckiego prof. Lenarda z Kilonii, który przygotował odkrycia Röntgena; w dziale chemii ma otrzymać nagrodę szwedzki prof. Aerhenius, w dziale medycyny duński prof. Finsen albo prof. Pawlon z Pragi; w dziale literatury Henryk Spenzer, albo Hiszpan Echegaray.

Zwołanie rady państwa. Jak donosi praska „Politik“, zwołanie rady państwa ma nastąpić 17 b. m., albo najpóźniej 24 b. m. Delegacye, według doniesienia tego pisma, miałyby obradować w miesiącu grudniu, jeżeli sejm węgierski do tego czasu dokona wyboru członków.

„Politik“ donosi dalej, że partya młodoczeska przygotowuje się już do omówienia w parlamencie węgierskiej kwestyi wojskowej.

O defraudacyę. Przed tutejszym trybunałem przysięgłych odbędzie się w dniach 16 i 17 bm. rozprawa karna przeciw b. inspektorowi szkolnemu okręgowemu Bierońskiemu z Chrzanowa o sprzeniewierzenie.

Listy gończe za „cesarzem Sahary“. Z Paryża donoszą: Policya państwowa rozpisała listy gończe za „cesarzem Sahary“ Lebaudym, nieznanym z miejsca pobytu.

Wieczór listopadowy. W niedzielę 29 b. m.. jako w 73 rocznicę powstania listopadowego, odbędzie się w sali krakowskiego „Sokoła“ uroczysty obchód.

Towarzystwo wzaj. pomocy U. U. Jag. w Krakowie pośredniczy w poszukiwaniu korepetytorów, guwernerów i pomocników kancelaryjnych, polecając na wszelkie posady tylko sumiennych i uzdolnionych kandydatów. Zgłaszać się można listownie lub osobiście: Dom akademicki, parter, sala Nr. 24, codziennie od godz. 2—4 prócz niedziel i świąt.

Kółko Slawistów U. U. J. odbędzie w niedzielę 8 b. m. o godz. 11 przed południem w sali XXXIX. Col. novi III. zwyczajne naukowe posiedzenie. Na porządku dziennym: 1) Odczyt akad. Herbaczewskiego p. t.: Idea przewodnia „Braci Karamazowych“ Dostojewskiego (część II.). 2) Dyskusya. Dla nieczłonków wstęp 20 hal.

Przy Towarzystwie cytrzystów założone zostało konserwatoryum gry na cytrze. Konserwatoryum obejmuje 3 kursy, na których uczniowie pobierają gruntowną naukę. Po ukończeniu kursów z pomyślnym rezultatem uzyskują uczniowie świadectwa, tudzież patenty na nauczycieli zawodowych. Lokal Towarzystwa mieści się obecnie przy ul. Floryańskinj 32. a wpisy przyjmuje się codziennie od 4—6 po południu. Wkładka członka miesięcznie wynosi 1 K, nadto za naukę opłaca się miesięcznie 1 K. Towarzystwo przyjmuje na członków także i mandolinistów, gitarzystów.

TELEGRAMY

Mordercy przed sądem.

Lwów, 7 listopada. Na wczorajszej popołudniowej rozprawie przesłuchiwał trybunał drugiego oskarżonego Wierzchołka, który zeznał, że w ostatnich kilku latach pełnił służbę dozorcy domów, ale miejsce służby często zmieniał. Gdy był bez posady zarabiał jako zarobnik dzienny. Dozorcą domu, w którym popełnili zbrodnię, był do marca b. r. Z Radziewiczem znał się od lat trzech i żył w przyjaźni. Czerwenego zna z czasów, gdy ten służył w tym domu u dra Weinsteina. Przeczy, jakoby powiedział kiedykolwiek, że zdałby się i u nas Kiszyniew i dobrzeby było wyrżnąć żydów, nie mówił też nigdy, że grubych panów rżnąłby piłką.

Przyznaje, że Radziewicz rano w dniu krytycznym mówił mu, że u Oranżowej nikt teraz nie nocuje i łatwo jej zabrać pieniądze. Gdy mu okazano noże, złożone w sądzie, przyznaje, że kupił je z Czerwenym we Lwowie na „Opałkach“. Następnie zgodnie z aktem oskarżenia opisuje scenę mordowania przez Czerwenego obu ofiar, z tą różnicą, że obecnie zamilcza to wszystko, co by własną jego winę mogło obciążyć.

Wedle obecnych jego zeznań był tylko biernym świadkiem tego, co Czerweny robił, miał wprawdzie nóż, ale nie wyciągał go z kieszeni przez cały czas przebywania w mieszkaniu Oranżowej. Do mieszkania wszedł dopiero, gdy Czerweny uporał się z Spinnerówną. Przeczy, jakoby Spinnerównę lub Oranżową przytrzymywał, gdy Czerweny je mordował. Radziewicz wypuszczał ich o świcie z kamienicy i musiał ich poznać.

Z kolei zadawał mu przewodniczący cały szereg pytań, wykazując w jego zeznaniach pewne sprzeczności, których Wierzchołek jednak nie mógł wytłumaczyć.

O godz. $^1/_2 8$ wieczorem odroczono rozprawę do dziś.

Lwów, 7 listopadu. Na dzisiejszej przedpołudniowej rozprawie przesłuchiwano w dalszym ciągu oskarżonego Wierzchołka, któremu zadawał obrońca dr. Sumper-Solański pytania zmierzające do stwierdzenia jego zamiaru, zabrania tylko pieniędzy Oranżowej, a nie zamordowania jej samej. Dr. Szeliga zadał oskarżonemu kilka pytań, odnoszących się do stosunku Wierzchołka do Czerwenego, rozmów z nim prowadzonych i t. d. Dr. Leser starał się z jego zeznań wydobyć momenta uniewinniające Radziewicza, któreby wykazywały brak współudziału Radziewicza w zbrodni. Z odpowiedzi Wierzchołka przebija się kilka sprzeczności, które rzeczywiście osłabiają jego poprzednie zeznania obciążające Radziewicza. Wierzchołek twierdzi, że był pewny Radziewicza, bo Czerweny miał go zjednać pieniądzmi. To twier-

dzenie nie znajduje jednak dostatecznego dowodu.

Przewodniczący przesłuchuje ponownie Radziewicza, który zarzuca kłam zeznaniom Wierzchołka.

Wobec tego zarządzono konfrontacyę obu oskarżonych. Oskarżeni stają naprzeciw siebie. Wierzchołek z naciskiem do Radziewicza:

Staliśmy obaj na chodniku, a wyście mi powiedzieli, że w tej kamienicy mieszka bogata żydówka, która ma w kasie dużo pieniędzy. Na to ja odpowiedziałem wam: Ja mam Józka i jemu to opowiem.

Radziewicz wzburzony: Czemu kłamiesz?

Na pytanie przewodniczącego dla czego teraz mówi do niego „ty“ skoro pierwej mówił do niego przez „pan“ odpowiada:

Bo teraz już nie warto.

Przewodniczący wypytuje dalej Wierzchołka o kradzieże popełnione przedtem, do spełnienia których ten w znacznej części się przyznaje.

Obrońca Czerwenego dr. Szeliga wnosi o wezwanie na świadka więźnia Teodora Kuczyńskiego, na stwierdzenie okoliczności zaprzeczonej przez Wierzchołka, iż pomiędzy nim a Czerwenym miała miejsce rozmowa przed ich przesłuchaniem przez sędziego śledczego. Wierzchołek miał się wówczas pytać Czerwenego: „Czy wiecie o co chodzi“ i dawać mu znak ręką, wskazując na palec z pierścionkiem, aby o tem przy badaniu nie wspominał. Wierzchołek już wówczas na to odpowiedział: „Jak to nie mam mówić, kiedy od ciebie go kupiłem“.

W dalszym ciągu obrońca dr. Szeliga wnosi o wezwanie z Przemyśla Salki i Serki Schlanger na stwierdzenie wiele miał Wierzchołek przy sobie pieniędzy będąc u nich w Przemyślu i czy rzeczywiście mówił, że zegarek złoty zabrany Ryfce Spinnerównej kosztował 26 reńskich.

Po naradzie trybunał zgodził się na wnioski obrony.

Trzeci oskarżony Czerweny, recte Słupecki, do winy się nie przyznaje. Opowiada curriculum życia. Służył w różnych sklepach, potem jako lokaj, nie dłużej na jednem miejscu, jak rok. Po ostatniej posadzie zostało mu się 60 K; za 10 koron kupił sobie ubranie, zostało mu 50 K. Tę kwotę miał przy sobie 16 czerwca. Zaprzecza, jakoby miał wtedy znaczniejszą sumę pieniędzy. Oranżowej nie znał, ani nigdy nie widział. Radziewicza także nie znał. W kamienicy przy ul. Sykstuskiej nie bywał od czasu, gdy opuścił służbę u mieszkającego tam dra Weinsteina. Wierzchołek był sam dozorcą; mówił z nim 4 razy, ostatni raz w październiku 1902. Nożów nie kupował, morderstwa nie popełnił. Noc krytyczną przepędził u Komarnickiego, stróża przy ul. Sykstuskiej l. 5. Spał z nim razem a rano opuścił jego mieszkanie.

Wobec jego stanowczych zeznań i zaprzeczań, jakoby z Wierzchołkiem morderstwo spełnił, przewodniczący zarządza konfrontacyę Czerwenego z Wierzchołkiem. Wierzchołek zwraca się do Czerwenego i przedstawia cały przebieg morderstwa, które dokonał on i Czerweny. Czerweny czyni obojętną, nieraz drwiącą minę i oświadcza, że Wierzchołek zeznał zupełną nieprawdę, a uczynił to ze złości do niego. Czerweny twierdzi, że spinki, z których jednę znaleziono przy trupie Spinnerównej a drugą razem z mankietem w rowie przy ul. Gródeckiej, nie należały do niego.

Przy końcu rozprawy przedpołudniowej postawił prokurator wniosek o wezwanie do rozprawy na świadków gospodarzy i kelnerów restauracyi Hermanowej w Rynku, jak również restauracyi „Pod baryłką“ przy ulicy Szajnochy, na stwierdzenie okoliczności, że 15 czerwca b. r. Czerweny i Wierzchołek jedli razem objad u Hermanowej. Prokurator żądał również wezwania dra Wasunga, sędziego śledczego, na stwierdzenie, że gdy dr Wasung podczas śledztwa przeglądał rozkład pociągów, Czerweny, nie zapytany wcale, powiedział: „Pan sędzia chce mnie wyłapać z Gródkiem“, chociaż o jeździe do Gródka nie było wcale mowy.

Zamach samobójczy.

Lwów, 7 listopada. Służący, zajęty w laboratoryum na politechnice, Wojciech Kasza, zażył dzisiaj w zamiarze samobójczym jakiegoś kwasu. Po wypompowaniu żołądka oddano chorego opiece domowej. Przyczyną samobójczego zamachu miała być nagana, jakiej mu udzielił jeden z profesorów.

Bójki studenckie.

Wiedeń, 7 listopada. Dzienniki donoszą, że na tutejszym uniwersytecie przyszło dzisiaj do bójek pomiędzy studentami narodowo-niemieckimi a klerykalnymi. Rektor upominał studentów, aby nie przynosili ujmy uniwersytetowi przez niegodne demonstracye, zaznaczając, że kolegium profesorów w sprawie zajść w sejmie jest tego samego zdania, co studenci. Bójki mimo interwencyi rektora trwały aż do usunięcia się z uniwersytetu studentów klerykalnych. Policya, ustawiona przed uniwersytetem, nie miała powodu do wkroczenia, gdyż zajścia miały miejsce w auli.

Przesilenie na Węgrzech.

Preszburg, 7 listopada. Minister honwedów Nyiry wystosował pismo do wiceżupana z zawiadomieniem, iż obecnie jest nadzieja uchwalenia kontyngentu rekrutów, wskutek czego powinny municypia poczynić przygotowania celem dokonania poboru wojskowego między 23 b. m. a 23 grudnia.

Sejm węgierski.

Budapeszt. 7 listopada. Na posiedzeniu sejmu prezydent gabinetu hr. Tisza rozwijał w dalszym ciągu swój program. Między innemi powiedział także: Mimo różnicy w zasadach politycznych i gdyby nawet kiedyś miała wybuchnąć namiętność partyjna, nie zapominajmy, że jesteśmy Węgrami.

Poseł Ugron: To już stary powiedział. Bądź pan lepiej w Wiedniu Węgrem, a nie tu.

Tisza: W Wiedniu jestem także Węgrem i to co najmniej takim samym, jak poseł Ugron. (Żywe, długotrwające oklaski na prawicy).

Poseł Polaczky (z stron. liberalnego woła do Ugrona): Tisza nie pisał artykułu dla „Vaterlandu“.

Hr. Tisza prosi o umożliwienie powrotu do normalnego życia konstytucyjnego, celem obrony i ochrony tego, co jest najdroższem dla narodu węgierskiego, t. j. konstytucyi. Nasi wyborcy — mówił — posłali nas tu dla wzmocnienia węgierskiej konstytucyi, a nie dla jej zachwiania. Jeżeli panowie zrobicie to, o co was proszę, to uczynicie to nie dla rządu, lecz dla kraju. Podajmy sobie ręce, aby kraj uwolnić od anarchii i zaprowadzić znowu normalne stosunki. Jeżeli one wrócą, to niechaj walka będzie na nowo podjętą, ale walczmy jak szanujący się wzajemnie, uczciwi przeciwnicy, walczmy środkami konstytucyjnymi. Temi słowy kończę i polecam nowy rząd życzliwości Izby.

Poseł Bartha oświadcza w sprawie osobistej, że jeżeli Tisza wskazał na to, że nieporozumienia zostały usunięte, bo możebnem jest, że odnosi się to także do manifestu z Chłopów. Ale wystąpienie austryackiego prezydenta dra Koerbera przeciw Węgrom nie jest jeszcze naprawione. Słów „napędzenie Koerbera“ użył mówca z całą świadomością. Dr Koerber jest prezydentem gabinetu cesarza; powołaniem się na słowa cesarskie obraził króla węgierskiego, albowiem w austryackiej radzie państwa tak przedstawił sprawę, jakoby król mimo swej przysięgi pozwolił obcym czynnikom mięszać się w wewnętrzne sprawy węgierskie.

Na tem posiedzenie zamknięto. Na posiedzeniu dzisiejszem pierwszym punktem porządku dziennego jest wybór prezydenta, a następnie dyskusya nad programem rządowym.

Budapeszt, 8 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego minister skarbu cofa przedłożone swego czasu prowizoryum budżetowe i przedkłada nowe prowizoryum do końca roku 1903.

Poseł Ugron zapowiada interpelacyę do ministra spraw zagranicznych w przedmiocie polityki bałkańskiej.

Wybór prezydenta. Oddano głosów 187. 158 głosów otrzymał kandydat liberalny Dezydery Perczel, 24 głosy otrzymał kandydat przeciwny, 5 głosów rozstrzelonych.

Po krótkiej pauzie objął Perczel prezydyum i podziękował za wybór.

Wiceprezydentem Izby wybrany Jakobffy 158 głosami na 189 głosujących.

Izba rozpoczęła dyskusyę nad mową programową prezydenta ministrów. Franciszek Kossuth zaznacza, że dla nowego rządu mniej ma zaufania, aniżeli do poprzedniego, ponieważ nowy rząd w określeniu praw zwierzchniczych korony poszedł jeszcze dalej niż dawny.

Po krótkiej replice Tiszy posiedzenie zamknięto.

Strejk.

Osiek, 7 listopada. Na nowo wybuchł tu strejk murarzy. Rozgoryczenie robotników przeciw przedsiębiorcom wzrasta.

Proces hr. Kwileckiej o podsunięcie dziecka.

Berlin, 7 listopada. Wczorajsze przesłuchanie świadków było wyłącznie poświęcone stwierdzeniu okoliczności co do pobytu w krytycznym czasie Andruszewskiej w Wróblewie i wiarygodności Hechelskiego.

Kilku świadków wystawia Hechelskiemu korzystne świadectwo.

Świadek Koch z Poznania, znajoma Andruszewskiej, potwierdza, że Andruszewska opowiedziała jej o rozwiązaniu u Kwileckiej.

Sołtys Kaczmarek zeznaje, że wie dokładnie, iż dnia 27 stycznia 1896 r. Andruszewska była we Wróblewie i przypomina sobie, że w tym dniu z radości z powodu otrzymania wiadomości o narodzeniu się syna Kwileckiej, zgotowała mu dobry obiad.

Inspektor gospodarczy Białecki obstaje przy tem, że Andruszewska dnia 26 stycznia 1896 była we Wróblewie. Przychodził on do niej codziennie i u niej jadł, a zresztą byłby jej musiał dostarczyć powozu; tak samo zeznaje świadek Śledzik.

Trybunał następnie uchwalił na wniosek prokuratora ostatnich trzech świadków, z powodu podejrzenia, że zostają pod wpływem, nie zaprzysięgać.

Następnie asesor Hickmann przedkłada zeznania świadków, przesłuchanych we Wronkach i powiada, że przeciw hr. Kwileckiemu toczyło się raz śledztwo z powodu zarzutu o namawianie do podpalenia, ale śledztwo zaniechano.

Na tem rozprawę odroczono do poniedziałku.

Memoryał do cara.

Frankfurt, 7 listopada. „Frankf. Ztg“ donosi z Darmsztadu, że deputacya wydalonych obywateli rosyjskich prosiła o posłuchanie u cara celem wręczenia pisma, oświetlającego obecną politykę Rosyi w Finlandyi i skierowanego przeciw ministrowi spraw wewnętrznych Plewemu. Car nie udzielił audyencyi, ale — jak twierdzą — pismo przyjął.

Zmowa oficerów serbskich.

Belgrad, 7 listopada. Wczoraj przyjął król na posłuchaniu pensyonowanego pułkownika Vosicsa, który już kilka razy prosił bezskutecznie o audyencyę. Vosics uchodzi za głównego sprawcę znanej zmowy oficerów w Niszu.

Niepokoje w Macedonii.

Konstantynopol, 7 listopada. Jak tu opowiadają, Austrya i Rosya są zdecydowane w razie nieprzyjęcia przez sułtana żądań noty kontrolnej, urządzić demonstracyę flot obu tych mocarstw na wodach tureckich. Pogłoskę tę ma potwierdzać także obecność eskadry rosyjskiej w Tryeście.

Klerykali przeciw arcybiskupowi.

Paryż, 7 listopada. Dzienniki nacyonalistyczne omawiają w sposób bardzo nieprzychylny list pasterski arcybiskupa w Rouen, który poleca duchowieństwu wstrzymać się od wszelkiej polityki, ponieważ może to tylko zaszkodzić samemu duchowieństwu.

Niepokoje w Ameryce środkowej.

Waszyngton, 7 listopada. Oderwanie Panamy od Kolumbii, uważają za fakt dokonany.

Katastrofa w kopalni.

Nowy Jork, 7 listopada. W stanie Wirginia nastąpił wybuch w jednej z kopalń. Dotychczas stwierdzono, że 7 robotników straciło życie. Obawiają się, że nie uda się uratować 75 górników, którzy znajdują się jeszcze w kopalni.

Na dalekim Wschodzie.

Londyn, 7 listopada. Dzienniki donoszą z Szanghaju, że wielka rada w Pekinie wezwała telegraficznie wszystkich wicekróli i gubernatorów, aby zebrali pieniądze na wojsko, ponieważ należy się obawiać zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosyą.

Chińscy urzędnicy są bardzo zadowoleni z powodu tego energicznego zachowania się rządu.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Stanisław Waśniewski 1·—. Mecenas 80·—, Sułczewski —·50, Krowoderska 51 4·—, E. T. 100·—, Artur 2·—, Oskar 2·—. Balt 5·—, Kamień 4·—, Książek 5·—, Heine —·31, Dr D. Lwów 250·—. Derek Czertków z powodu zawartej ugody z p. J. K. 6·—. Razem 459 K 81 h.

Na prześladowanych w Stanisławowie - złożył: Haecker 1·— K.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Zromadzenie cholewkarzy odbędzie się w poniedziałek dnia 9 listopada b. r. o godzinie 7½ wieczorem w lokalu stow. „Postęp“, ul. Starowiślna 42.

Przemyśl. — Wieczorek z tańcami urządza przemyska „Siła“ we własnym lokalu w niedzielę 8 b. m.

Lwów. — Zmiana lokalu. — Stowarzyszenie zawodowe robotników piekarskich dla Galicyi i Bukowiny przeniosło swój lokal do domu przy Rynku 12,

Lwów. — Zgromadzenie kobiet pracujących (poufne) odbędzie się w niedzielę 8 b. m. o godz. 11½ w południe w lokalu „Ogniwa“ w pasażu Mikolascha.

Wiedeń. — W niedzielę 15 b. m. odbędzie się w sali V. Wildenmangasse 2 (gospoda pod A. B. C.) **poufne zebranie partyjne** z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu. 2) Sprawozdanie funkcyonaryuszów. 3) Zmiana regulaminu. 4) Wybór komitetu miejscowego. 5) Sprawozdanie delegata z kongresu. 6) Wnioski. Początek o godzinie 9 rano. Obecność wszystkich zorganizowanych polskich towarzyszów konieczna.

Wiedeń. — Baczność robotnicy ruscy! W niedzielę dnia 8 b. m. odbędzie się w Wiedniu, Schönlatern-Gasse 8, poufne zgromadzenie robotników ukraińskich. Referują towarzysze: Wityk „O położeniu Rusinów galicyjskich“ i dr Jarosiewicz „Organizacya i taktyka partyjna“. Początek o godz. 7 wieczorem. Uprasza się o liczny udział.

Wiedeń. — Chór robotników polskich urządza w niedzielę 8 listopada (w sali „zum blauen Weintraube“) V. okręg, Schlossgasse 5, **wieczorek towarzyski.** Program nader urozmaicony. Karty wstępu wcześniej nabyte 60 h, przy kasie 1 K. Początek punktualnie o godz. 6 wieczorem. O liczny udział uprasza komitet.

Bielsko. — Zabawę taneczną urządza „grupa miejscowa robotników piekarskich“ w niedzielę 8 listopada w sali „Domu Robotniczego“, plac na Blichu 2. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp od osoby 30 h, od pary 50 h. Czysty dochód przeznaczony na cele organizacyi.

Łazy. — Koło miejscowe Unii górniczej zwołuje na dzień 15 listopada o godz. 3 po południu do lokalu p. Jakóba Löwenbeina na Wesołej roczne walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Wybór wydziału. 4. Wnioski. 5. Zmiana lokalu stowarzyszenia. Wzywa się wszystkich członków, aby się punktualnie stawili z książeczkami legitymacyjnemi.

Jarosław. — Stowarzyszenie robotnicze „Zgoda“ przeniosło swój lokal na ulicę Grodzką 9, II. p., naprzeciw apteki Augermana.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Poczuwając się do szczególnej wdzięczności wobec Wielm. Pana **Dra Wilhelma Kronengolda** za jego nadzwyczaj sumienne i skuteczne leczenie synka naszego, przesyłamy mu na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“.

Natan Scheuer z żoną.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).